

KATARZYNA KRYSIŃSKA \*

**KREACJA BOGA I JEGO WYZNAWCY  
W POEZJI ZYGMUNTA MARKA PIECHOCKIEGO  
Z TOMU *MOJE HEREZJE***

W przedmowie do tomiku *Czerpanie z pustki* Zygmunt Marek Piechocki napisał o poezji: „[...] wiadomo, że pierwszy wers dyktuje Pan Bóg, z resztą trzeba się samemu męczyć”<sup>1</sup>. Tytułowe „czerpanie z pustki” czy próba wymyślenia wiersza pt. *Dobrnąć do ciszy*<sup>2</sup>, o której autor wspomina w tomie *Sytuacje*, rzeczywiście wydawać się mogą mozolnym trudem, jednak twórczość gorzowskiego poety (rocznik 1947), będącego także pisarzem, felietonistą, animatorem kultury, wydawcą książek<sup>3</sup> i propagatorem muzyki poważnej, nie sprawia wrażenia „wymęczonej” ani wymuszonej. Twórczość ta wydaje się raczej swobodnie „utkana z potrójnej materii – słowa, muzyki i obrazu”<sup>4</sup>. Jej istotę trafnie oddaje znalezione przez pisarza już po wydrukowaniu *Czerpania z pustki* motto Aldony Borowicz: „Jest tylko prostota słów i nagość”<sup>5</sup>. Nuta pokory, szczerłość i nieustanne poszukiwanie „czegoś więcej” niż to, co udaje się wyrazić, to cechy charakterystyczne dla wielu utworów autora, który jako „poeta kultury”<sup>6</sup> nie tylko sięga do odniesień malarskich i muzycznych, ale

\* mgr Katarzyna Krysińska – doktorantka w Zakładzie Teorii Literatury i Krytyki Literackiej Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Zielonogórskiego; e-mail: kasia\_krysińska@wp.pl

<sup>1</sup> Z.M. Piechocki, *Czerpanie z pustki. Poezje wybrane*, Gorzów Wielkopolski 2014, s. 11.

<sup>2</sup> Tenże, *Sytuacje*, Gorzów Wielkopolski 2009, s. 40.

<sup>3</sup> Poeta na własny koszt wydał większość swoich tomików, sam wymyślił szaty graficzne, a książki opracował wspólnie z Moniką Szalczyńską. Na jego dorobek składają się: tomiki poetyckie: *Zaistniałem* (1998?), *54 wiersze bez cenzusu* (2006), *Moje herezje* (2006), *Sytuacje* (2009), *Zapiski klasztorne* (2008), *Czerpanie z pustki* (2014), *Pojednanie* (2014), książki prozatorskie: *Listy hipotetyczne* (2010), *Powrót Melanii Fogelbaum* (2013) oraz zbiór wierszy i prozy pt. *W pobliżu rozumienia* (2012).

<sup>4</sup> Por. M. Mikołajczak, „Piękno arabesk”. *O wierszach Zygmunta Marka Piechockiego*, „Pro Libris” 31/32(2010), nr 2/3, s. 120.

<sup>5</sup> A. Borowicz, *Klasyk współczesności w misyjnej TVP*, <http://www.miastoliteratow.com/index.htm?http://www.miastoliteratow.com/borowicza.htm> (dostęp: 18.09.2014).

<sup>6</sup> M. Mikołajczak, dz. cyt., s. 120.

i sam tworzy asamblaże o tematyce religijnej<sup>7</sup>. Krystyna Kamińska w twórczości Piechockiego dostrzega „wtopienie w religię, czerpanie [...] inspiracji z narodzin i śmierci Jezusa, przekonanie o wiecznej obecności religii katolickiej w życiu każdego człowieka i całego świata”<sup>8</sup>. Szczególnie wyraźnie widać to w tekstach bezpośrednio odnoszących się do Boga i sfery sacrum, zwłaszcza z tomów *Moje herezje* (2006) i *Zapiski klasztorne*<sup>9</sup> (2008), które stanowią próbę ukazania rzeczywistości duchowej i osobistego doświadczenia obecności Najwyższego. W pierwszym z nich uwagę zwraca dążenie do poznania i zrozumienia Boga oraz rozważanie Jego zbawczego planu wobec ludzi. Drugi to świadectwo kontemplowania Boga w ciszy, spokoju i dźwiękach muzyki, odkrywania Go „Pod białymi habitami/ czarnymi welonami”<sup>10</sup>, za sprawą klasztornych murów i tylko niezbędnych przedmiotów.

Tomik z 2006 roku stanowi może przykład literackiego dialogu z chrześcijańskim przesłaniem. Bezwarunkowe „Credo” w poezji lubuskiego autora zastąpione zostaje jego własnym streszczeniem prawd wiary, które nazywa „herezjami”. W jaki sposób poeta tworzy Boski wizerunek? Jaka relacja między człowiekiem a jego Zbawcą wyłania się z wierszy? I wreszcie, jak można rozumieć tytuł omawianego tomiku? Spróbuję przyjrzeć się tym kwestiom.

### Kreacja Boga

Już pierwsze stwierdzenie, wyrażone w utworze *Moje herezje*, wydaje się śmiałe: „Choćby tylko dla modlitw/ które do Ciebie/ powinienes być”<sup>11</sup> (3). Ufna wiara ustępuje tu miejsca rozumowemu przekonaniu o „powinności”, „obowiązku”, jaki Stwórca ma wobec człowieka. Fakt Bożej obecności sprawia wrażenie ukonstytuowanego na ludzkich modlitwach. Jednocześnie decyzja objawienia się należy do Boga: „Jakiej duszy pozwoli On zobaczyć Siebie (...)?” (44). Kim więc jest ów „On”?

Głównym sposobem tworzenia Boskiego wizerunku przez poetę jest stosowanie części mowy pełniących funkcję nazywającą i określającą. Obraz Stwórcy i Jezusa Chrystusa budowany jest poprzez liczne zaimki, zarówno w 3 os., oddające pewnego rodzaju dystans między Bogiem a człowiekiem: „On”, „Go”, „Jego”, „z Nim”, jak i bezpośrednie zwroty, będące znakiem bliż-

<sup>7</sup> Asamblaże autora o tematyce sakralnej można było obejrzeć na wystawie w KMT LAMUS w Gorzowie – zob. Z. Marek Piechocki, *Krótką wystawą przedświąteczną*, <http://www.klublamus.pl/pl/archive/148-galeria.html> (dostęp: 20.09.2014).

<sup>8</sup> K. Kamińska, *Tu nie ma pustki*, „Pegaz Lubuski” 57(2014), nr 2, s. 10.

<sup>9</sup> Ciekawą recenzję *Zapisków klasztornych* napisała Anna Sokółka, por.: A. Sokółka, *Z. Marek Piechocki – „Zapiski klasztorne”*, <http://www.postscriptum.net.pl/viewtopic.php?t=1070> (dostęp: 20.09.2014).

<sup>10</sup> Z.M. Piechocki, *Sytuacje*, dz. cyt., s. 26.

<sup>11</sup> Tenże, *Moje herezje*, Gorzów Wielkopolski 2006, [s. 3]. Cytaty pochodzące z tomiku opartywać będę numerem strony zapisanym w nawiasie. *Moje herezje* w całości zacytowane zostały także w tomie *Czerpanie z pustki*, do cyklu dołączony został tam także wiersz *Moja modlitwa (jasnogórska)*.

szej relacji opartej na dialogu: „Ciebie”, „Twojego”, „Ci”. Uwagę zwracają także peryfrazy: „TEN który dał siebie bym mógł żyć”, „Ten Który Powstał”, bezpośrednio nawiązujące do Ewangelii i dogmatów chrześcijańskiej wiary. Jeszcze więcej jest rzeczowników (w tym imiesłowowych) i przymiotników, które składają się na kilka głównych motywów, tworzących dominującą perspektywę chrystocentryczną: obraz Jezusa Nowonarodzonego („Syn”, „Chłopiec”, „Mały”, „Dziecko”, „Słowo”, „Maleństwo”, „Nowonarodzony”, „Narodzony w stajni”), obraz Nauczającego Mistrza („dwunastoletni mędrzec poszukiwany przez rodziców”, „łagodny Rabbi”, „Mistrz”), obraz Cierpiącego i Zmartwychwstałego Chrystusa („Męczony”, „Chrystus zboląły”, „Zamęczony”, „Skazany”, „Zakrwawiony”, „Prowadzony na Golgotę”, „Niosący belkę”, „Ukrzyżowany”, „Umarły”, „Nazarejczyk”, „Człowiek”, „Wędrowiec”), a także bardziej ogólne określenia, takie jak: „Pan”, „Nieboskłony”, „Jedyny”, „Stwórca” i wreszcie – „Bóg”.

Bogactwu określeń Boga towarzyszą szczegółowe opisy stanowiące różne wersje nowotestamentalnych wydarzeń zbawczych, a dopełniają je plastyczne obrazy – w tym trzy ilustracje Juliusza Piechockiego przedstawiające Chrystusa Ukrzyżowanego, Madonnę z Dzieciątkiem i Pietę. Podstawowe prawdy Ewangelii wyłaniają się tu stopniowo, w kilku hipotetycznych, uzupełniających się nawzajem odsłonach, tworzących swoisty kerygmat.

Boże Narodzenie widziane w wyobraźni z perspektywy Matki – „pięknej Miriam”<sup>12</sup> wypełnione jest codziennymi czynnościami, takimi jak karmienie, przewijanie, kołysanie dziecka do snu. Radosnej powszedniości, przeżywanej przez Matkę Bożą razem z zakłopotanym wybraniem Józefem, który „klęczał u boku żony, tulił do siebie jej ręce, czułymi słowami przeplatał modlitwy”<sup>13</sup>, towarzyszy strach przed spełnieniem objawienia. Wielkość Maleństwa narodzonego w stajni zwiastują znane – choćby z kołęd – motywy takie jak: zdumienie pasterzy, betlejemską gwiazdą i wizyta trzech mędrców. W historię zbawienia wpisuje się osobiste doświadczenie podmiotu lirycznego wierszy. W *Moim rozmyśleniu o dzieciństwie* wspomnienie o pewnym zdarzeniu, o którym czytamy: „[...] prości ludzie z pola/ uratowali mi życie unosząc z miejsca wypadku” (14) spleta się z refleksją o wzrastaniu Jezusa, Jego ofiarowaniu w świątyni i odnalezieniu wśród nauczycieli. Narodzenie Pana przedstawione zostaje jako święto, które przeżywać można w różny sposób: czekając na Boga lub na „Gościa co i tak nie przyjdzie” (7), przy płomyku świecy Caritas, z uklejonym z papieru Jezuskiem albo gipsowym żłóbkiem pod choinką, przykrywając białym obrusem „wszystkie biedy roku” (7, 8), łamiąc się opłatkiem, dzieląc się dobrym słowem, ale też czasem nieszczerze śpiewając (11), modląc się o błogosławieństwo lub o pokój na świecie.

<sup>12</sup> Z.M. Piechocki, *Czerpanie...*, dz. cyt., s. 49.

<sup>13</sup> Tamże.

Kilka wierszy Zygmunt Marek Piechocki poświęca nauczaniu Jezusa. Wspomina na przykład kazanie na górze i rozmnożenie chleba. Rabbi jest tu Mistrzem, za którym idą apostołowie, poznając Go, słuchając Jego słów, będąc świadkami Jego czynów, życia i śmierci, a także zmartwychwstania. Pisząc o ewangelizowaniu i Drodze Krzyżowej uwieńczonej powstaniem z martwych, poeta koncentruje uwagę na spotkaniach z różnymi ludźmi znanymi z Pisma Świętego lub z tradycji Kościoła. Są wśród nich apostołowie, m.in. Judasz, Piotr, Tomasz, Jan, jak i Piłat, setnik, Józef z Arymatei, Nikodem, płaczące niewiasty, Weronika i Matka Jezusa, a także zbrodniarze, tłum i strażnicy. Towarzyszami Jezusa na drogach Jego życia od narodzin aż po zmartwychwstanie są także aniołowie. Relacje z wymienionymi wyżej osobami wpływają na przedstawiony w poezji lubuskiego autora wizerunek Męczonego, Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego. „TEN który dał siebie bym mógł żyć/ Życ wiecznie” (19), „Ten Który Powstał” (...) (31) i wreszcie „Wędrowiec” (39) napotkany w drodze do Emaus, „miły w rozmowie/ biegły w tłumaczeniu proroków” (40) zostaje rozpoznany przez uczniów po łamaniu chleba. Ten gest charakterystyczny dla Jezusa przemawia do apostołów mocniej niż rozmowa z Nim i wyjaśnianie przez Niego pism, ponieważ jest znakiem ich osobistego doświadczenia Bożej obecności. Nie wiedza, którą nabyli, nie słowa, których słuchali, ale przede wszystkim bycie z Rabbim i wspólnie spędzony czas pozwoliły uczniom na nowo uwierzyć „we wszystko” (4).

### Relacja Boga i człowieka

W poezji Piechockiego uwagę zwracają dwie przeciwstawne postawy człowieka wobec Boga, które reprezentują Weronika i Judasz. To opozycyjne, skrajne odpowiedzi na Bożą miłość do człowieka. Zdrada, która ma miejsce u początku Drogi Krzyżowej, pozbawiającej Jezusa godności, kontrastuje z odważnym otarciem twarzy skazańcowi, stanowiącym próbę przywrócenia Mu jej. Piechocki stara się wniknąć w intencje kierujące dzielną kobietą i Judejczykiem Iszkariotą. Szlachetność Weroniki wydaje się bezdyskusyjna, nawet jeśli motywowana wstydem za współziomków, natomiast przyczyny niewierności Judasza nie zostały jednoznacznie wskazane jako zasługujące na potępienie. Co więcej, wydaje się, że wiersze, których bohaterem jest ten, o którym sam Jezus powiedział, że „lepiej byłoby gdyby się nie narodził” (słowa te przywołuje w wierszu także Piechocki), stanowią próbę polemiki z Bogiem, ukazującą zrozumienie i współczucie dla Judasza, a także pobudki jego zachowania.

wspólne pieniądze  
/tak jest i dzisiaj w moim kraju/  
zawsze są powodem pokus  
więc może dlatego zapragnąłeś  
mieć swoje, tylko swoje

na początek  
trzydzieści srebrników (32)

Tradycję polemicznego wobec Ewangelii i nauki Kościoła ujęcia wątków ewangelicznych stanowią apokryfy, wśród których tzw. *Ewangelia Judasza* (po raz pierwszy wspomina o niej św. Ireneusz z Lyonu w 180 r., odnaleziona w 1970 r. i opublikowana w latach 2006-2007), przedstawia obraz wspomnianego apostoła nie jako wiarołomcy, lecz bohatera, który zgodził się przyjąć rolę zdrajcy na skutek Bożej interwencji. Do takiego postaciowania Judasza nawiązują Michaił Bułhakow w *Mistrzu i Małgorzacie*, Karol Roztworowski w dramacie *Judasz z Kariothu*, Henryk Panas w powieści *Według Judasza*, motyw ten obecny jest także m.in. w powieści *Maria Magdalena* Gustawa Daniłowskiego, w dramacie *Maria z Magdali* Antoniego Szendlerowskiego czy w opowiadaniu *Przeklęty* Andrzeja Niemojewskiego. Najbliższe ujęciu przelniewiercy z *Moich herezji* wydają się hymn *Judasz* Jana Kasprowicza i dramat o tym samym tytule Kazimierza Przerwy-Tetmajera, eksponujące tragizm bohatera. U Piechockiego Judaszowy czyn można w pewnym sensie zaakceptować, zwłaszcza że: „Nikt nie wie jak zamierzał spożytkować/ otrzymane trzydzieści srebrników” (33). Można także zrozumieć Piotra, który trzykrotnie zaparł się Jezusa i Tomasza, który swoją wiarę oprzeć chce na pewnikach, wkładając ręce do boku Mistrza. Słabości uczniów wydają się ludzkie i akceptowane przez samego Boga:

Zabrał ich  
ze sobą  
w życie  
i śmierć

Jeden zdradził  
inni stchórzyli –  
Ogród Oliwny płonął  
gdy spali

Potem  
dotykali Jego ran

Zawstydzeni (...) (24)

Trudnością natomiast okazuje się zrozumienie Boga, Jego decyzji, woli. Tego, że „przestrzeń milczy – wtóruje przeznaczeniu/ o którym wie!” (19). Boża wola i „zgoda” zarówno na dobro, jak i zło czy cierpienie mają w świetle wierszy istotny wpływ na ludzkie życie. Zwrócenie uwagi na wypełnianie się Pisma, spełnianie się tego, czego Bóg chciał: „Zechciałeś/ i On się zgodził”,

„Zechciałeś/ i ci/ którzy łowili z Nim ryby/ zobaczyli odsunięty kamień/ osobno leżące płótna” (4) prowokuje do uznania ludzkiej zależności od Pana, a także do prośby o wiarę, która jest łaską: „Czy zechcesz/ bym/ uwierzył/ We wszystko” (4). Może dlatego niebo pełne jest przynoszonych przez aniołów naręczy modlitw, także zaprawionych goryczą łez i zwątpieniem. Do zwątpienia przyznaje się podmiot liryczny w słowach:

ZWĄTPIEŃ MOICH  
niech aniołowie  
przed tron Twój nie niosą od razu (17)

Wydaje się jednak, że zwątpienie to nie zagraża życiu duchowemu, które „faluje” między większą a mniejszą ufnością, ale potrafi się odradzać:

Przecież wiem:  
niekiedy wystarczy  
zapach siana z szopki  
w parafialnym kościele (17)

Okazuje się zatem, że tym, co wiarę pobudza, rozwija jest przeżywanie świąt, liturgii, tradycyjna pobożność. Jej przejawami są w poezji Piechockiego drewniany krzyż, przydrożne kapliczki, „Chrystusiki frasośliwe” i gipsowe Madonny. Tworzą one swoisty, sakralny krajobraz ziemi, skąd modlitwy przechodniów trafiają do Stwórcy na skrzydłach skowronków<sup>14</sup>. Przyroda jawi się tu jako pośrednik między Bogiem a człowiekiem, a także jako znak ulotności chwili, którą próbuje się ocalić „zapraszając” do swojego życia, domu, jak w słowach wiersza *Pamiętka ze spaceru*:

W wazonie na stole  
gałązka z kasztanami-  
kilka małych brązowych światów  
otulonych łupiną (21)

„Mediatorami” między Bogiem a człowiekiem są w wierszach Piechockiego także święci i osoby, których życie stanowiło świadectwo wiary, takie jak Jan Paweł II czy ks. Jan Twardowski. Papieżowi poeta poświęca kilka wierszy, w jednym z nich oddaje atmosferę pogrzebu Ojca Świętego, rejestrując następujące przejawy kultu:

<sup>14</sup> O poetyckim obrazie skowronka zob. np. A. Kamińska, *Gaston Bachelard. Rzeczywistość wyobraźni*, Lublin/Bensheim 2003, s. 69-70.

Dymy kadzidel  
 słowa  
 śpiewy  
 Eucharystia  
 i wiatr  
 Temu  
 który  
 odszedł

„Zaraz Święty”

Zapewne  
 już  
 Święty (45)

Utwór przypomina zwięzłą relację, trafnie podsumowującą wydarzenie komentowane na całym świecie. W wierszu [Tylko/ jeden raz widziałem...] sanktyfikacja Papieża ustępuje miejsca ukazaniu jego zwyczajności, przedstawieniu jego osoby jako „jednej z wielu”. Za sprawą swej słabości – zniecierpliwienia bezsilnością i niemożnością wypowiedzenia słów, Ojciec Święty staje się tu kimś bliskim i kochanym. Uderzenie dłonią o poręcz fotela jest wymownym znakiem jego bezradności, ale także świadectwem cierpienia usensownionego przez odkupieńczą śmierć Chrystusa.

Postać Jana Pawła II pojawia się u Piechockiego również w wierszu nieporchodzącym z tomu *Moje herezje*, ale podejmującym istotny aspekt świętości, *Kiedy mówią – ojczyzna*. Poeta nawiązuje tu do utworu Karola Wojtyły *Mysłąc ojczyzna*, w którym to padają znamienne słowa przyszłego Papieża: „Ojczyzna – kiedy myślę – wówczas wyrażam siebie i zakorzeniam (...)”<sup>15</sup>. Papieskie poczucie tożsamości z krajem pochodzenia podkreśla fragment utworu lubuskiego poety: „Kiedy myślę Ojczyzna/ myślę/ »Pielgrzym z Watykanu«”<sup>16</sup>. Pielgrzymowanie (m.in. do ważnych miast dla Polaków – Warszawy czy Częstochowy) staje się tu znakiem rozpoznawczym pontyfikatu Jana Pawła II, podobnie jak pełne mocy wypowiedzi – zarówno z homilii, kazań (np. „Nie lękajcie się”), utworów literackich (np. *Tryptyku Rzymskiego*), jak i te osobiste, choćby „Totus Tuus”. Autentyczna miłość Ojca Świętego do kraju pochodzenia i wzrastania została w wierszu Piechockiego uwypuklona przez nawiązanie do toposu ojczyzny-matki. To jednak matka, której rodacy nakładają „kaganiec”, jakby nie licząc się z papieskimi orędziami akcentującymi wartość wolności.

<sup>15</sup> K. Wojtyła – Jan Paweł II, *Pieśń o Bogu ukrytym. Poezje*, Warszawa 1998, s. 163.

<sup>16</sup> Z.M. Piechocki, *Kiedy mówią – ojczyzna*, w: *Mysłąc ojczyzna: pamięci Jana Pawła II w drugą rocznicę odejścia do domu Ojca*, Wrocław 2007, s. 20.

Oprócz postaci Papieża w twórczości Piechockiego spotykamy także osobę ks. Jana Twardowskiego. W jednym z wierszy autor pisze o smutku z powodu śmierci kapłana i cytuje jego słowa. W innym przyznaje:

Wiele razy  
stawałem przed furtką do Wizytek

W ręku plik kartek  
z wierszami  
chciałem by je przeczytał  
ksiądz „Jan od biedronek”  
ale nie starczyło odwagi  
by zadzwonić

Teraz mogę jedynie  
pojechać do Wilanowa  
gdzie w budowanej  
Świątyni Opatrzności Bożej  
w betonowym sarkofagu  
pod żelbetowym sklepieniem  
zamknięto Jego doczesność...

Stoję zawstydzony  
i oniemiały  
niegodziwością Biskupa...

To nie on  
przyniósł kilka pluszowych biedronek  
które zdobią  
ponurą przestrzeń sepulorium (43)

Szacunek dla autorytetu Papieża czy uznanie dla Księdza-Poety nie wykluczają jednak pewnego rodzaju buntu przeciwko stawianiu człowieka w miejsce Boga, który pobrzmiwa w słowach:

Nie będę się kłaniał  
relikwiom męczenników  
ani obrzeży ornatów całował

Co nie znaczy  
że nie mam szacunku dla krwi Tamtych  
którzy dla swoich przekonań  
katom białe szyje podstawiali  
Dobrowolnie (16)

Relacja człowieka wobec Boga posiada więc w tomiku aspekt sprzeciwu wobec niektórych przejawów wiary. Być może właśnie pewnego rodzaju bunt wobec rygorystycznego i bezwzględniego podejścia do różnych kwestii religijnych stał się źródłem ponownego ich rozpatrzenia i rozważenia w poezji autora *Moich herezji*, spojrzenia na nie z różnych perspektyw.

### Dlaczego „herezje”?

Przedstawienie przesłania chrześcijańskiego w literaturze zdaje się zawsze wiązać z prywatyzacją, subiektywizacją i indywidualizacją religijnych przekonań. Zbliżanie się do Niewyraźnego i Niepoznawalnego Boga poprzez słowo niesie z sobą nieodłączny element niedopełnienia i niedopowiedzenia. Częste sięganie w poezji religijnej do symbolu, paradoksu czy antynomii potwierdza niemożność wiernego, idealnego przekładu prawd objawionych na język poezji. Można zaryzykować stwierdzenie, że jest on z istoty „heretycki”. Nawet teologia wobec Bożych tajemnic niezupełnie dociera do ostatecznych odpowiedzi, lecz ich „poszukuje”. Tym bardziej twórczość poetycka nie stara się odzwierciedlać dogmatów, lecz podejmując związane z Bogiem treści ewokuje religijne wartości, doświadczenia.

Jak więc można rozumieć tytułową „heretyckość” wierszy Piechockiego? Teksty autora stanowią dialog z konwencją takiego mówienia o Bogu, w którym na plan pierwszy wysuwa się właśnie Jego poszukiwanie: np. z tekstami Marcina Świetlickiego<sup>17</sup> czy Jacka Podsiadły<sup>18</sup>. Wspomniani poeci ukazują dramat dochodzenia do wiary i polemizują z Bogiem. Piechocki nadając wierszom znamienity tytuł wskazuje nie tylko na tę tradycję, w której prezentowane są postawy buntu wobec Boga, kontestacji, ale również zdaje się z dystansem odnosić do swoich prób uchwycenia Nieuchwytnego. Podobnie dzieje się w wierszach Romana Brandstaettera<sup>19</sup> czy Wojciech Bąka<sup>20</sup>. W poezji tych twórców pobrzmiewa nuta pokory, świadomość niemożności wyrażenia w pełni własnego spotkania i relacji z Bogiem, różnych odcieni wiary, wydobywania na powierzchnię takiego ujęcia sanctum, które daje nowe spojrzenie na znane treści.

Dla autora *Moich herezji* właśnie osobiste doświadczenie wydarzeń zbawczych wydaje się szczególnie ważne. A może raczej – doświadczenie, ponieważ jest ono procesem, a wiara przenikająca wiersze nie rodzi się automatycznie. Podmiot liryczny wydaje się wędrowcem, będącym ciągle w drodze, uczniem idącym do Emaus w towarzystwie samego Boga, apostołem, który choć „nieskory do wierzenia”, wiary tej nieustannie poszukuje:

<sup>17</sup> Por. *Nieoczywiste. 77 wierszy religijnych Marcina Świetlickiego*, [wybór] wg Wojciecha Bonowicza, Kraków 2007.

<sup>18</sup> Por. np. wiersze *Świątynia* i *Kołąda*, w: J. Podsiadło, *Wiersze zebrane*, Warszawa 1998, s. 22, 334.

<sup>19</sup> Por. np. R. Brandstaetter, *Pieśń o moim Chrystusie*, Warszawa 1960.

<sup>20</sup> Por. W. Bąk, *Wiersze wybrane*, Warszawa 1984.

Zamykam oczy, zamykam oczy  
i wędruję pomiędzy wzgórzami Judei  
za łagodnym Rabbim (6)

To człowiek pytający: o „niedzielny poranek” (34), o Judasza – czy „gdyby sam nie wymierzył sobie kary/ mógłby liczyć na wybaczenie” (35), o to, „jakimi znakami mają być niewierności/ o których wiedział/ nim się stały” (34) i nie znajdujący ostatecznych odpowiedzi. Zwątpienie przeplata się w wierszach z ufną wiarą, graniczącą z pewnością: „Wiem, że grób znajdę pusty/ a Pana spotkam na drodze do Emaus” (38). Dominująca wydaje się tu postawa stawiania pytania o Boga i stawiania pytań Bogu, szukanie Boga i samego siebie przez pryzmat doświadczenia spotkania na modlitwie czy w milczeniu, postawa, którą podsumować można zdaniem z wiersza *Judasz część IV – To tak trudno zrozumieć: „Zostaję z pytaniem”* (35). Być może to pytanie jest wyrazem podobnych rozterek, jakie towarzyszą podmiotowi lirycznemu *Traktatu teologicznego* Czesława Miłosza<sup>21</sup>:

Miotam się i przewracam w łożu mojego stylu,  
szukając kiedy będzie mi wygodnie, ani za  
świętobliwie, ani zanadto świecko.

Musi być miejsce środkowe, między abstrakcją  
i zdziecinnieniem, żeby można było rozmawiać  
poważnie o rzeczach naprawdę poważnych.

Katolickie dogmaty są jakby o parę centymetrów za  
wysoko, wspinamy się na palce i wtedy przez  
mgnienie wydaje się nam, że widzimy<sup>22</sup>.

Także wcześniejsze słowa *Traktatu* korespondują z przesłaniem wierszy Piechockiego, który przybliżając w nich religijne treści, zdaje się jednak podkreślać:

Nie jestem i nie chcę być posiadaczem prawdy.

W sam raz dla mnie wędrowanie po obrzeżach herezji.  
Żeby uniknąć tego, co nazywają spokojem wiary,  
a co jest po prostu samozadowoleniem<sup>23</sup>.

<sup>21</sup> Zob. na ten temat m.in. artykuł K. Kuczrowskiego, „*Traktat teologiczny*” i inne wspaniałości „*Drugiej przestrzeni*” Czesława Miłosza, „*Topos*” 65/66(2002), nr 4/5, s. 47-51.

<sup>22</sup> Cz. Miłosz, *Traktat teologiczny*, w: tegoż, *Druga przestrzeń*, Kraków 2002, s. 66.

<sup>23</sup> Tamże, s. 65.

Być może tym, co w poezji gorzowskiego autora „heretyckie”, jest podobny Miłoszowemu twórczy niepokój wiary, który każe stawiać pytania i staje się wyzwaniem – nie tylko dla poety, ale i czytelnika.

## **THE CREATION OF GOD AND HIS FOLLOWER IN SIGMUND MAREK PIECHOCKI'S POETRY IN HIS VOLUME "MY HERESIES"**

### **Summary**

The subject of the article is the creation of God and His follower and the relationship between man and his Saviour emerging from the poems of Lubusz author Sigmunt Marek Piechocki. The subject of the research is the 2006 volume, entitled *My heresies*. The texts are the a dialogue with the convention of such speaking of God, in which searching for Him is brought to the forefront. What seems particularly important is the author's personal experience of redemptive events. Or rather – experiencing, because it is a process, and the faith penetrating lines does not come automatically. The lyrical I seems to be a wanderer, who is still on the road, a student going to the Emmaus in the company of God, an apostle. What is the role of the question in this pilgrimage? How can we understand the title of the volume? In this article I will try to consider these and similar issues.

**Key words:** Lubusz poetry, Sigmunt Marek Piechocki's poems, *My heresies*, creation of God, relationship between God and man.